



W Górach Świątokrzyskich zadymiły piece hutnicze sprzed 2 tys. lat

Ta łódka z włókna szklanego waży tylko dwa dziesiątki parę kilo. Wyprodukowano ją w Kanadzie. Podobno, mimo zredukowania wagi, łódka jest mocna i trwa.

CAF

Polska w strefie gwałtownych burz i tropikalnych upałów

Wczoraj wieczorem przeszła nad Trójmiastem potężna ulewa. Wielkie masy wody zalewające ulice nie zostały wchłonięte przez kanalizację. Woda niosła bowiem z sobą duże ilości piasku i ziemi, które zatkały ujścia w kanałach. Szeroki odcinek ulic przede wszystkim śródmieście Gdańska, we Wrzeszczu i w Dolnym Sopocie zostało zalanych. Przez całą noc pracowały oddziały straży pożarnej, wypompowując wodę z ponad 400 punktów — niżej położonych piwnic, magazynów i innych pomieszczeń. Jeszcze dziś rano strażacy mieli pełne ręce roboty. Burza i opady uszkodziły sieć telefoniczną Trójmiasta.

Podobne kłopoty z ulewą zanotowano w Malborku. Podczas burzy zanotowano też parę wypadków pożarów. Najgroźniejszy z nich wy-

Dziś spotkanie Rusk — Dobrynin

WASZYNGTON

Według doniesień agencji zachodnich, powołujących się na dobrze poinformowane koła dyplomatyczne, dziś o godz. 16.30 odbędzie się spotkanie amerykańskiego sekretarza stanu, Rusa z radzieckim ambasadorem w Waszyngtonie, Dobryninem. Zdaniem tych samych kół, spotkanie poświęcone będzie omówieniu sprawy rozbrojenia.

Będzie to pierwsze spotkanie Rusa z Dobryninem po powrocie amerykańskiego sekretarza stanu z Genewy, gdzie bawił w drugiej połowie ub. miesiąca i gdzie przeprowadził kilka rozmów z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Gromyką.

Czombe nie otrzymał wizy belgijskiej

GENEWA

Kacyk Katangi, Czombe, przebywający w Szwajcarii, na badaniach lekarskich, zwrócił się do rządu belgijskiego o wizę wjazdową, zamierzając przybyć do Brukseli w środę 8 km.

Władze belgijskie — jak informuje Agencja Reutera — odmówiły Czombie wizy, oświadczając, iż „jego pobyt obecnie w Belgii mógłby wywołać komplikacje polityczne”.

Korespondent Reutera twierdzi, że odrzucenie próby Czombego o wizę motywuje się także faktem, iż jego „minister spraw zagranicznych” E. Kimba, przebywając niedawno w Brukseli, „popęłił szereg politycznych niezręczności”.

buchł w miejscowości Piaseczno w pow. Tczew, gdzie spłonęły zabudowania gospodarcze PGR.

Wczoraj po południu silna burza przeszła również nad Opolszczyznę. Wyrządziła ona szereg strat. M.in. w Modzurowie wiatr zerwał przewody elektryczne, których iskrzenie stało się przyczyną pożaru zabudowań, należących do Jana Szronka. Spłonął budynek mieszkalny i stodoła. Wyładowania atmosferyczne uszkodziły szereg transformatorów w pow. Niemodlin. Pozrywane zostały przewody wysokiego napięcia w Raciborzu. Niezwykle silny wicher utrudniał rolnikom zwózke zboża.

Wprost tropikalny natomiast upał panował wczoraj w Krakowie i woj. krakowskim. Temperatura w ciągu dnia dochodziła w słońcu do 40 stopni. Zanotowano kilka, na szczęście niegroźnych porażek słońcem. Kraków wyglądał wczoraj jakby jego mieszkańcy opuścili miasto. Tylko ci, którzy konieczności musieli coś załatwić na mieście wychodzili na ulice. Pod wieczór nad miastem przeszła lekka burza, a dziś jest już chłodniej.

Pod wrażeniem śmierci Marilyn Monroe targnęły się na własne życie

Aktorka brytyjska Patricia Marlowe znaleziona została w poniedziałek martwa w swym mieszkaniu w Londynie. Artystka liczyła 28 lat. Zachodzi podejrzenie, że otruła się. Znalaziono bowiem przy niej kilka pustych buteleczek.

Jeden z przyjaciół Patricii Marlowe, Jerry Calvert oznajmił, że poprzedniego dnia rozmawiał z Patricią na temat śmierci Marilyn Monroe. Wydawało się, iż Patricia była bardzo wstrząśnięta śmiercią słynnej gwiazdy amerykańskiej, którą poznała w swoim czasie w Hollywood.

Jak podaje meksykański dziennik „Ovaciones”, trzy młode dziewczęta meksykańskie tak przeżyły śmierć Patricii Marlowe, że postanowiły iść w jej ślady. 14-letnia Marta Elsa Ramirez, 18-letnia Marta Patricia Zuniga i 15-letnia Maria Cardenas zażyły sporą dawkę środków nasennych i tylko dzięki natychmiastowej pomocy udało się je utrzymać przy życiu. Stan zdrowia dziewcząt jest niemniej bardzo poważny.

Jutro Kraków będzie na skraju nizu. Zachmurzenie niewielkie, słonecznie. W godz. popołudniowych możliwe zachmurzenia oraz przelotne opady deszczu. Wiatr południowo-zachodni 5-10 m/sek. Temperatura 27-29 st. C.

Cena 50 gr

A

echo KRAKOWA

Rok XVII PISMO POPOŁUKNOWE Nr 185 (5313)

Kraków, środa 8 sierpnia 1962

Cypr przyłączy się do EWG?

Cyprijski dziennik „Machi” powołując się na uzyskane z pewnych źródeł informacje, że rząd cyprijski „w zasadzie postanowił” przyłączyć się do Europejskiego Wspólnego Rynku. Inny dziennik cyprijski „Cyprus Mail” wyraża się bardzo pozytywnie o tej decyzji i wzywa rząd, by jak najszybciej zwrócił się do krajów „szóstki” z prośbą o przyjęcie Cypru do EWG.



SPOTKANIE CHRUSZCZOWA I BREZNIEWA Z KROLEM AFGANISTANU

Premier Chruszczow i przewodniczący prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Breżniew, złożyli we wtorek wizytę królowi Afganistanu Mohammedowi Zahir Szachowi, który przebywa na wakacjach na Południu Krymu. Trzej mężowie stanu odbyli rozmowę, która przebiegała w przyjaznej atmosferze.

SUBANDRIO UDA SIĘ PONOWNIE DO WASZYNGTONU

Agencja UPI, powołując się na doniesienia z Dżakarty, podaje, że indonezyjski minister spraw zagranicznych Subandrio odleci w najbliższy piątek do Waszyngtonu z nowymi instrukcjami. Prezydenta Sukarno odnośnie rokowań z Holandią na temat Irianu Zachodniego. W ostatnich tygodniach toczyły się w pobliżu Waszyngtonu poufne rozmowy indonezyjsko-holenderskie.

HITLEROWSCY GENERAŁOWIE OTRZYMĄ ODSZKODOWANIE ZA ZAGINIONĄ LITERATURĘ WOJSKOWĄ

Hitlerowscy oficerowie, którzy służyli obecnie w Bundeswehrze, otrzymają odszkodowanie za swą zaginioną podczas drugiej wojny światowej literaturę wojskową. Wyrok precedensowy w tej sprawie wydał w Berlinie zachodnim trybunał administracyjny NRF, określając hitlerowską literaturę wojskową jako „przedmioty”, których oficer zawodowy potrzebuje do wykonywania swego zawodu.

PIOROPUSZ NYMU NAD ETNA

Pioropusz czarnego dymu wyrósł we wtorek nad centralnym kraterem wulkanu Etna na Sycylii. Równocześnie z krateru tego zaczął wydobywać się popiół i drobne odłamki skalne. W ciągu kilku ostatnich miesięcy w zasadzie czynny był tylko północno-wschodni krater wulkanu.



W związku z rozpoczynającym się w dniu 10 bm. VI zgrupowaniem SFMD przybyli do Warszawy członkowie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej z przewodniczącym Piero Pieralli na czele. Na zdjęciu: na lotnisku Okęcie w Warszawie. Przewodniczący KW SFMD — Piero Pieralli udziela wywiadu przedstawicielowi Polskiego Radia.

CAF — fot. Szperko

W Warszawie rozpoczął obrady Komitet Wykonawczy SFMD

Dziś o godz. 11 rano rozpoczęły się w PKiN w Warszawie obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Obrady otworzył przewodniczący SFMD — Piero Pieralli.

W posiedzeniu biorą udział przedstawiciele największych organizacji młodzieżowych, które są członkami Federacji. Organizacje polskie reprezentuje wiceprzewodniczący SFMD, I sekretarz KC ZMS — Marian Renke i stały przedstawiciel polskich organizacji młodzieżowych przy Biurze Federacji w Budapeszcie — Wiktor Kinecki.

Przedmiotem obrad Komitetu Wykonawczego są dokumenty, które zostaną przedstawione mającemu rozpocząć się za 2 dni w Warszawie Zgrupowaniu Organizacji Członkowskich SFMD. Będą to: re-

ferat programowy i referat poświęcony sprawom organizacyjnym.

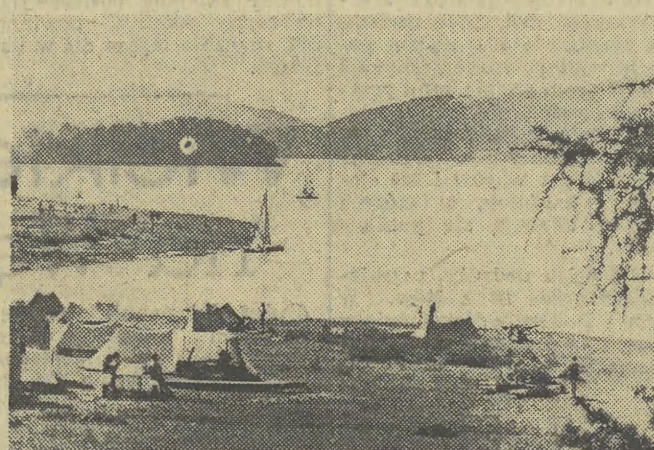
Młodzież całego świata na wiecu w Oświęcimiu

W dniach od 10 do 20 sierpnia w Warszawie zbiera się VI zgrupowanie organizacji członkowskich Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Jednym z najważniejszych punktów tej imprezy stanie się wiec protestacyjny, jaki odbędzie się w najbliższą niedzielę, tj. 12 sierpnia na terenie b. obozu w Oświęcimiu. W wiecu tym weźmie udział około 10 tys. młodzieży polskiej zrzeszonej w ZMS, ZMW, ZHP i ZSP z Krakowa i Katowic oraz delegacje młodzieży zagranicznej z NRD, NRF, CSRS, ZSRR, USA, Francji, Włoch, Kanady, Japonii, Brazylii, Argentyny, Izraela, Sudanu, Chin, Wybrzeża Kości Słoniowej, Belgii, Szwecji, Norwegii, Danii, Kuby, Jugosławii, Austrii, Chile, Nowej Gwineji, Wietnamu, Korei.

Po wiecu młodzież zwiedzi muzeum, a następnie obejrzy filmy „Ostatni etap”, „Noc”, „Stacja Oświęcim”. Po południu w parku nad Sołą wystąpi reprezentacyjny zespół pieśni i tańca ZMW z Koźłowej Góry, zespół pieśni i tańca z Bogumiłowic koło Tarnowa, zespół góralski z Kościelisk i zespół z Limanowej.

Zamiast flagi wciągnęli na maszt damskie bikini

Pięciu turystom angielskim w Hiszpanii groził proces o obrazę flagi hiszpańskiej, za którą kodeks karny przewiduje od pół roku do 12 lat więzienia. Grupa młodych ludzi usunęła flagę w miejscowości Landrac Beach w pobliżu Gerony i wciągnęła na maszt damskie bikini.



Turyści i wczasowicze biwakują nad Jeziorem Rożnowskim.

USA tworzą „brygadę strażacką” do likwidacji zamieszek w Ameryce Południowej

WASZYNGTON

„Bez zbędnego rozgłosu” Stany Zjednoczone tworzą niewielką, lecz operatywną „brygadę strażacką” w strefie Kanału Panamskiego, która ma być wykorzystywana do szybkiej interwencji w wypadku zamieszek w Ameryce Łacińskiej — pisze we wtorkowym wydaniu „Washington Post and Times Herald” korespondent tego dziennika przy Pentagonie, John Norris.

Zdaniem korespondenta w Pentagonie panuje opinia, że w Południowej Ameryce może każdej chwili dojść do nowych zamieszek, a „niektóre z armii Ameryki Łacińskiej nie zastępują w pełni na zaufanie”.

Z artykułu Norrisa wynika, że choć Waszyngton głośno mówi o „nowych metodach” polityka USA wobec Ameryki Południowej przy pomocy „sojuszu dla postępu”, koła rządzące USA nadal stosują dawną „politykę pałki”.

100 interwencji bieszczadzkiego GOPR-u

Ukaszanie żmij, pokasanie przez... psy na baczce, ratowanie niedoszłej samobójczyni, która przecięła sobie żyłę zyletką — nie licząc „prawdziwych” górskich wypadków, oto — „asortyment” interwencji Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Bieszczadach.

Mimo iż istnieje ono zaledwie niespełna od roku i składa się tylko z 27 ratowników, mimo braku odpowiedniego sprzętu — przede wszystkim środków transportu i lokomocji, bieszczadzkie GOPR interweniowało już w 100 poważniejszych wypadkach górskich.

Obecnie Pogotowie, którego główna siedziba znajduje się w Sanoku organizuje 3 stacje ratunkowe w najbardziej uczęszczanych partiach Bieszczadów: w Ustrzykach Górnych, Wetlinie i Komańczy. Stacje te zostaną obsadzone ratownikami zawodowymi, odelegowanymi tu przez GOPR-y: tatrzański, beskidzki i sudecki.

Rząd kongijski zamierza podjąć kroki przeciwko Katandze w dziedzinie gospodarczej

LONDYN

Według doniesień z Leopoldville, centralny rząd kongijski zamierza obecnie podjąć kroki w dziedzinie gospodarczej, mające na celu

Brytyjskie ministerstwo poleciło deportować Rockwella

Brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło we wtorek usunąć z W. Brytanii Rockwella, przywódcę faszystów amerykańskich. Rockwell przybył do Londynu w ub. tygodniu.

Demonstracje przeciwko wizycie okrętów zachodniemieckich w Kopenhadze

KOPENHAGA

6 bm. zakończyła się oficjalna wizyta okrętów floty zachodniemieckiej w Kopenhadze i opuściły one stolicę Danii.

W ciągu czterech dni pobytu w porcie kopenhaskim okrętów zachodniemieckich w stolicy Danii odbywały się demonstracje i wiece protestacyjne. Masowe protesty Duńczyków przeciwko wizycie okrętów zachodniemieckich świadczą o wzrastającym sprzeciwie narodu duńskiego przeciwko pogłębiającej się i niebezpiecznej dla Danii współpracy wojskowej z NRF.

Radykalny dziennik „Ekstrabladet” publikuje listy czytelników protestujących przeciwko wizycie okrętów NRF.

Tajemnicza śmierć amerykańskiego archeologa

NOWY JORK

W jednym z hoteli w San Francisco został w tajemniczy sposób zamordowany amerykański archeolog, C. Hollenbeck, uczestnik słynnej ekspedycji archeologicznej lorda Carnarvona do Egiptu w 1922 r. Podczas tej wyprawy odkryto między innymi grobowiec faraona Tut-ench-Amuna i fama głosi, że na wszystkich uczestnikach ekspedycji ciąży od tego czasu klątwa. Wielu uczestników ekspedycji rzeczywiście zmarło w tajemniczych okolicznościach.

Policja dotychczas nie natrafiła na ślad mordercy.

KRONIKA wypadków

W miejscowości Nieczajna (pow. Dąbrowska Tarnowska) motocyklista 23-letni Emil Banaś (zam. w Grunowie), najechał na samochód należący do PKS Tarnów i doznał w zderzeniu ogólnych obrażeń ciała. Podobny wypadek spowodowany nieprzejeżdżaniem przepisów drogowych, zdarzył się w Izdebniku (pow. Wadowice). Ciężkich obrażeń doznał w nim motocyklista 33-letni Józef Fus (zam. w Izdebniku).

izolację Katangi. Jak wiadomo, rozmowy polityczne między Adoulą a Czombem zakończyły się fiaskiem i w ostatnich dniach stosunki między rządem centralnym a Czombem uległy zaostrzeniu. Poza zakazem lotów do Elisabethville władze kongijskie przerwały połączenie telekomunikacyjne między Katangą a światem zewnętrznym.

W kołach obserwatorów uważa się, że rząd Adouli nie rezygnuje z wywarcia nacisku na władze Katangi. Zdaniem korespondenta Reutersa, bojkot gospodarczy, który może być zastosowany wobec szeregu firm zagranicznych, szczególnie firm brytyjskich i to zarówno w Katandze, jak i w pozostałych prowincjach Konga, podjęty zostanie w porozumieniu z sekretarzem generalnym ONZ u Thantem. Oczekuje się, że w najbliższym czasie rząd wprowadzi zarządzenia skierowane przede wszystkim przeciwko towarzystwu „Unilever”, które jest właścicielem wielu plantacji w całym Kongo.

Miasta Nachodka groziło zatopienie

Tajfun na radzieckim Dalekim Wschodzie

MOSKWA — Według agencji TASS, na radzieckim Dalekim Wschodzie zalała przed kilku dniami tajfun, którego epicentrum znajdowało się nad Morzem Japońskim. Szybkość wiatru dochodziła do 50—60 metrów/sek., a sztorm na morzu osiągnął siłę 12 stopni według skali Beauforta.

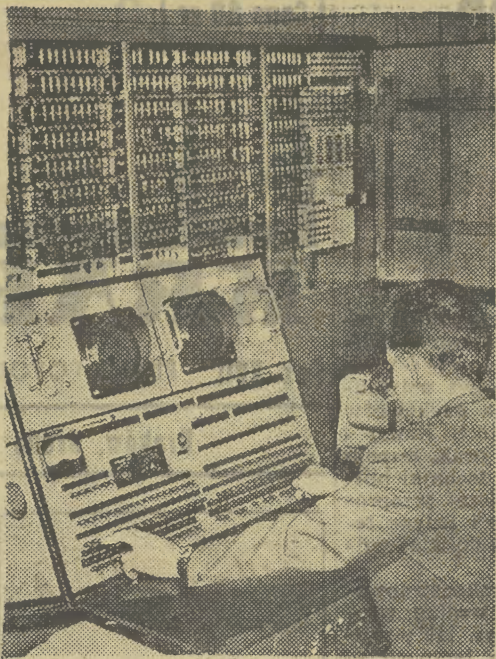
W ciągu kilku dni szkody wyrządzone przez tajfun i powódź zostały usunięte, a życie popłynęło normalnym nurtem.

Co słysząc?

„KIEDY LEŻYCIE w waszym łóżku, wyciągnijcie się wygodnie na plecach i następnie pozwólcie działać waszej wyobraźni. Wasze ciało staje się miękkie i niematerialne. Wyobraźcie sobie (ale tylko wyobraźcie), że podnosicie lewą nogę w górę, wysoko, wysoko, aż zniknie. To samo uczynicie z prawą nogą. Potem z jedną i drugą ręką. Odkręćcie w wyobraźni tułów od bioder, kark od tułowia i głowę od karku, aż do kompletnego zniknięcia...”

Zalecenia te zawarte są w książce Angielki, Justine Glass, pod tytułem „Jak dożyć 100 lat”. Autorka utrzymuje, że „za pomocą wyobraźni uwalniamy ciało od świadomości i w ten sposób przywracamy mu dynamizm”. Ten umysłowy strip-tease ma powodować błyskawiczne odmłodzenie i przywracać młodzieńczą rzeźkość. Tak przynajmniej twierdzi pani Glass.

Ostatecznie spróbować mogą nawet sceptycy.



konanie. Na zdjęciu: inż. mgr Tadeusz Zemla z Instytutu Maszyn Matematycznych PAN kontroluje pracę „Bety”. CAF — fot. Rozmystowicz

Na sezon szkolny

Dwukrotnie więcej niż w ub. roku mundurków i fartuchów uczniowskich

Centrala odzieżowa poczyniła starania o zgromadzenie na nadchodzący sezon szkolny odpowiednich zapasów różnego rodzaju mundurków.

W sumie handel dysponuje obecnie 800 tys. granatowych ubrańek chłopców, tj. ilo-

ścią niemal dwukrotnie wyższą niż wyniosła sprzedaż w ub. roku.

Niezależnie od tego przygotowano 365 tys. spodni granatowych z tkanin wełnianych i ok. 300 tys. białych koszul. Znacznie więcej niż w zeszłym roku będzie granatowych swetrów i kamizelek, dostarczonych przez przemysł dziewiarski.

Dla uczniów klas młodszych handel posiada przeszło 250 tys. fartuchów szkolnych.

Jak wiadomo podstawowym ubiorem dziewcząt są fartuchy. W sprzedaży będzie ich prawie pół miliona sztuk, czyli z górą o 150 tys. więcej, niż przed rokiem. Podobnie wzrosły dostawy popularnych granatowych spódniczek plicowanych i układanych w fałdy, jakie noszą uczennice z białymi bluzkami na bardziej uroczyście okazje. Przeszło trzykrotnie więcej niż w latach ubiegłych, zamówił handel mundurków dziewczęcych. Niestety, producenci mieli poważne kłopoty z uzyskaniem odpowiedniej tkaniny, gdyż w I półroczu przemysł włókienniczy nie wyprodukował spodziewanych ilości tkanin wełnopochodnych. Obecnie jednak trudności zostały pokonane i załatwie dostawy mundurków mają nadejść do hurtowni do końca września br.

Biorąc więc ogólnie, zaopatrzenie sklepów odzieżowych na sezon szkolny powinno być znacznie lepsze niż w ub. latach.

Wielkie upały na Węgrzech

Od 6 dni panują na Węgrzech wielkie upały. Słupek rtęci w termometrze niezmienne wskazuje 35—36 stopni Celsjusza. Upały dają się bardzo we znaki mieszkańcom miast i wsi. Wzrosło poważnie zużycie wody. Tak np. Budapeszt potrzebuje jej obecnie codziennie przeszło 700 tys. metrów sześciennych, co jest swoistym rekordem. Na płatkę z płusem w czasie kanikuly zdała egzamin stołeczna gastronomia. Nigdy nie zdarzyło się, aby zabrakło napojów chłodzących lub lodów. Jeśli upały utrzymają się, to prawdopodobnie zaistnieje potrzeba ograniczenia zużycia wody, zwłaszcza przez fabryki.

Piękna pogoda ściągnęła nad jezioro Balaton setki tysięcy turystów z kraju i zagranicy, wśród których nie brak Polaków.

W ostatnią niedzielę wypoczywało nad Balatonem 200 tys. Węgrów. Przed hotelami parkują samochody ze znakami rejestracyjnymi nieomal wszystkich krajów Europy.

Kapno za zalazaniem pocztowym

Pierwszy dom sprzedaży wysyłkowej w Polsce

W połowie września br. rozpocznie działalność handlową pierwszy w Polsce dom sprzedaży wysyłkowej, mający siedzibę w Łodzi.

Według informacji dyrektora tego przedsiębiorstwa — Tadeusza Tylmana, celem handlowego domu wysyłkowego jest ułatwienie nabywania towarów przede wszystkim ludności małych miast i wiosek, gdzie handel detaliczny nie jest dostatecznie rozwinięty. Z asortymentem artykułów, jakimi dysponować będzie dom wysyłkowy będą zapoznawać klientów ilustrowane katalogi wydawane dwa razy do roku — zimowy i letni.

Za pośrednictwem domu wysyłkowego będzie można nabyć wiele artykułów — od szklanki, widelca, okularów słonecznych i innych drobiazgów, aż po maszyny do szycia, pralki i magnetofony. Placówka będzie dysponować szerokim asortymentem artykułów odzieżowych, sportowych, fotograficznych, muzycznych itp. Osoby interesujące się tkaninami będą otrzymywać specjalne kolekcje próbek materiałów, co ułatwi im dokonanie wyboru. Natychmiast po otrzymaniu zamówienia przedsiębiorstwo wyśle klientowi towar za załączeniem pocztowym. Będzie się także prowadzić sprzedaż ratą, realizowaną za pośrednictwem ORS-u.

Przy zakupach, których wartość przekroczy 1,5 tys.

„Krwawi sędziowie” urzędują nadal w Berlinie zachodnim

BERLIN

Zachodniobерlińska gazeta „Die Wahrheit” w artykule z dnia 7 bm. zadaje kłam oświadczeniom władz zachodniobерlińskich, jakoby z sądownictwa tego miasta wyeliminowano już wszystkich b. sędziów i prokuratorów hitlerowskich trybunałów specjalnych, tzw. „krwawych sędziów”. I tak, w dzielnicy Spandau nadal urzęduje sędzia Karl Burk, który w okresie hitlerowskim ferował wyroki śmierci w trybunale specjalnym w Katowicach. Dyrektorem sądu w dzielnicy Spandau jest również b. sędzia trybunału specjalnego w Berlinie, Guenter Kosaek. Obaj mają na sumieniu co najmniej 18 wyroków śmierci, wydawanych za najbłahsze nawet przewinienia.

Wszystkie koszty handlowe będzie ponosił samo przedsiębiorstwo. Przy mniejszych — klient zapłaci zryczałtowaną stawkę — 23 zł.

Gdzie przed rokiem wylądował Herman Titow?

MOSKWA

Wtorkowa „Wieczernaja Moskwa” zamieszczając w związku z pierwszą rocznicą lotu Hermana Titowa w przestrzeni kosmicznej wspomnienia o tym wielkim wydarzeniu, podaje, że Titow wylądował na polach kołchozu im. „40 Rocznic Października” w pobliżu miejscowości Krasnyj Kut — o około 100 km na południe od Saratowa. Miejscowość ta leży na brzegu rzeki Jeruslan, dopływu Wołgi.

Epidemia żółtej febr w Syjamie

DELHI

Jak donoszą z Bangkoku, epidemia żółtej febr, która przed kilku miesiącami wybuchła w dwóch prowincjach Syjamu, obecnie rozprzestrzeniła się na 12 prowincji oraz atakuje stolicę tego kraju. Na skutek epidemii zmarło już kilkadziesiąt dzieci. Liczy się, że nie są młotodajne, ponieważ władze nie publikują oficjalnej liczby zgonów z powodu żółtej febr.

Poczynając od stycznia br. w szpitalach w Bangkoku przebywało 1.300 chorych na żółtą febrę, spośród nich 70 zmarło.

Najwięcej zawałów serca— w poniedziałki

BERLIN

Jak wynika z danych opublikowanych przez związek instytucji ubezpieczeniowych Niemiec zachodnich, wypadki zawału serca mają najczęściej miejsce w zimnych okresach roku, dotyczą w przeważającej mierze mężczyzn w wieku 55—59 lat oraz notowane są najczęściej w poniedziałki, a najrzadziej w niedziele. To ostatnie zjawisko — jak tłumaczą specjaliści — związane jest z przestawianiem się organizmu po dniu bez pracy, na ponowny trud.

Badania statystyczne potwierdziły też dawno już zaobserwowane zjawisko, że ludzie nie zatrudnieni fizycznie najczęściej padają ofiarą zawałów. Więcej, aniżeli połowa chorych, objętych tymi badaniami, to handlowcy, przedsiębiorcy, urzędnicy i naukowcy.

Coś dla palaczy

Jedna z firm amerykańskich reklamuje specjalne papierosnice dla palaczy, pragnących ograniczyć palenie. W papierosnicie wmontowany jest mechanizm zegarowy, który w regularnych odstępach czasu, wybranych przez palacza, wysuwa na zewnątrz jednego tylko papierosa.

Podobno nad realizacją tego pomysłu współpracowało 3 wynalazców: lekarz, psycholog i inżynier.

Z drugiej strony istnieje obawa, że ukazanie się na rynku tego rodzaju papierosnic zasmuci amatorów „cudzo-

Tadeusz Robak

Za górami, za lasami...

Był to wielki dzień w życiu Wysowej. Dwóch ministrów! Z osiem „Woig”! Cały szereg profesorów! Acha — i jeden dziennikarz zza granicy (województwa). Jednym słowem, świat się kończy...

Żeby ocenić wagę tych niezwykłych faktów trzeba powiedzieć gdzie i jak leży Wysowa. Pesymiści mogliby powiedzieć wprawdzie, że leży na obie łopatki, ale tak źle chyba nie jest. Przecież już od roku, po długich staraniach PKS zaryzykowała wprowadzenie tutaj swoich wozów, o czym przedtem mowy być nie mogło, bo nie było drogi. Teraz już jest, a ściślej mówiąc w tym roku zostanie kompletnie ukończona, asfaltowa szosa Gorlice — Wysowa.

Z tej drogi, prowadzącej przez tereny bardzo jeszcze zaniedbane, na których przez szereg lat przyroda sama gospodarowała, rozmieszczając las-samosław tam, gdzie akurat wiały wiatry, a nie tam gdzie ludzie by sobie życzyli, wyniknąć powinno sporo dobrego.

Mam oczywiście na myśli nie tylko to, że przybywać tu teraz mogą ministerialne „Woigi” i nawet „Mercedesy”, ale korzyści trwające więcej niż

parę godzin. Tutaj należy się parę słów wyjaśnienia tym Czytelnikom, którym nazwa „Wysowa” nie mówi. Otóż jest to miejscowość uzdrowska i aż przykro, że nie można wypróbować zwykłym uznać się za jej odkrywcę: już przed wojną byli tacy, którzy jeździli tutaj na kąpiele i borowiny, nawet jeszcze w zeszłym roku udzielono ponad tysiąc zabiegów...

O cóż więc chodzi? Jest w jakimś kącie Beskidu Środkowego maleńkie uzdrowisko, w porządku. Daj mu Boże zdrowie, a jego kuracjusze tak też! Co to jednak obchodzi pozostałych, tych, którzy nie nabawili się jeszcze ani nadkwasoty ani anemii i którzy nie mają żadnych pretensji do swojego woreczka żółciowego?

A jednak warto chyba o owej nadgranicznej wiosce dwa słowa. Nie tylko dlatego, że oglądać tu można jedyny w swoim rodzaju obiekt, skrzyżowanie chlewicka ze starą szopą, służący jeszcze rok temu do wydawania zabiegów. Na szczęście ktoś przewidujący kazał to wszystko zamknąć w trosce o całość kości chorych na żołądek pacjentów.

Nie dużo więc brakowało, by kariera Wysowej na tym się skończyła. Zagląda tu

wprawdzie nadal jeszcze po kilkadziesiąt osób na sezon, mieszkają po chłopskich chałupach, ocalałych z walk z banderowcami, no i oczywiście w 30-miejscowym „hotelu komunalnym”, chodzą sobie od czasu do czasu popijać wodę z różnych kurków, rozmieszczonych nie tylko w pijalni, zaprojektowanej swego czasu przez sławną Zofię Stryjeńską, ale i po prostu na okolicznych łąkach i w lasach. Popijają sobie zresztą tę wodę zupełnie swobodnie i według własnego uznania, ponieważ w tym tak zwanym uzdrowisku nie ma ani jednego lekarza, a do apteki jest kilometrów czterdzieści...

W tym miejscu wróćmy jednak do ministrów i samochodów, bo dzięki nim (ministrom oczywiście) można mieć nadzieję, że w Wysowej zacznie się coś dziać. Jak dotychczas bowiem dyrekcja „Przedsiębiorstwa Państwowego Uzdrowiska Wysowa” zajmuje się nie nadwężającą nerwo wo wysyłką butelek z dobrze znanym na Śląsku i w Rzeszowskiem (w Krakowskim nie, a szkoda!) napitkiem „Wysowianka” i postaciami płci żeńskiej w stroju ludowym na etykietce.

Najwyższy zresztą czas, żeby coś się zaczęło dziać. Zrobiono już przecież parę odwiertów geologicznych i rezultaty okazały się rewelacyjne! Znalaziono tutaj ni mniej ni więcej tylko — Zuberę! Wprawdzie nazywał się on będkie „Aleksandra”, bo Wysowa też swój honor ma i na własną nazwę ją stać, ale pod względem składu chemicznego nowo odkryta woda nie ustępuje Zuberowi, wyposażona jest nawet w dodatki — składniki — a przede wszystkim jest jej nadspodziewanie dużo! Tutaj już z jednego otworu można jej otrzymać więcej niż w Krynicy z trzech zanikających odwiertów.

To wystarczy, żeby syną w rokujście europejską karierę uzdrowisko trochę pieniędzy. A przecież skromna sąsiadka Krynicy (odległość w linii prostej wynosi tu zaledwie kilkanaście kilometrów) ma już odwierconych źródeł leczniczych dziewięć, a naturalnych wpływów o tym charakterze około trzydziestu. Choćby taka „Bronisława” dająca 100 litrów na minutę — to już omal że rzeka! A w dodatku źródła umieszczone są bardzo płytko, odwiercenie „Aleksandry” kosztowało prawie dwadzieścia razy mniej, niż „Zuberę”...

Dziś jest w Wysowej 380 mieszkańców. Gospoda źródłowa, sklep, poczta, cerkiew i kościół. W lecie parę obozów i kolonii. Trzy kursy autobusów do Gorlic, a to znaczy, że z Krakowa trzeba jechać z trzema przesiadkami, z Rzeszowa z czterema.

Jutro? Kiedy dokładnie nastąpi owo jutro, trudno po-

wiedzieć, bo terminów jeszcze nie ustalono. Ale plan perspektywiczny jest gotowy: Wysowa mieć będzie 10 — 12 tys. mieszkańców i 3.400 łóżek sanatoryjnych, zakład leczniczy zamiast tych 6 wianien i 2 „stanowisk borowinowych” w rozsypującym się chlewicku. Ile kursów autobusowych dla tak wielkiego uzdrowiska — plan nie określa. Najpierw jednak trzeba zacząć od rzeczy podstawowych: wodociągi wody pitnej (nowa rozlewnia będzie jej potrzebowała bardzo dużo), kanalizacja, uregulowanie potoków, które niszczą obecnie cenne źródła lecznicze, a jednocześnie budowa pierwszego domu wczasowego na 180 miejsc.

Cisza dzisiaj jeszcze w Wysowej aż w uszach dzwoni. Ale dni Wysowej-wsi są policzone. Wysowa-Zdrój ma szansę otrzymania w międzynarodowym Baedekerze leczniczym — o ile taki istnieje, dużej ilości gwiazdek.

Centralna dyspozytornia w Pradze

Gdy zgaśnie żarówka w Budapeszcie zapali ją prąd z Turowszowa

Przed kilku dniami kraje członkowskie RWPG podpisały ważny dokument, finalizujący rozmowy o powołaniu wspólnej organizacji centralnej energetycznej. W związku z tym przedstawiciel naszej redakcji zwrócił się o wypowiedź do sekretarza stałej komisji RWPG do spraw energetyki Petra Nefedewa.

— Już drugi rok wspólnie pracują węzły energetyczne Polski, NRD, Czechosłowacji i Węgier — mówi sekretarz. — W ostatnich miesiącach do

tego systemu energetycznego włączono zachodnioeuropejską część magistrali energetycznej ZSRR. Jest to linia o napięciu 220 kilowolt. W najbliższych dwóch latach linie wysokiego napięcia, wspólnego systemu energetycznego, połączą także Bułgarię i Rumunię, Czechosłowację i ZSRR. Wówczas nastąpi ujednolicenie sieci energetycznej krajów — sygnatariuszy porozumienia.

Dwuletnia praca wspólnego systemu energetycznego wykaże wiele zalet takiej organizacji. Daje to możliwość pełniejszego wykorzystania mocy siłowni, szybszego likwidowania skutków awarii. Każdy bowiem z krajów objętych systemem może — w wypadku nagłego zapotrzebowania na energię — liczyć na pomoc sąsiadów. Dlatego też stała komisja energetyczna RWPG opracowała zasady koordynacji pracy krajowych central energetycznych i zaleciła państwom członkowskim stworzenie międzynarodowego organu — centrum energetycznego, z siedzibą w Pradze.

Centralna dyspozytornia — to organ czysto techniczny. Zadanie jego polega na organizowaniu pracy systemu energetycznego. Zabezpieczać ma natychmiastową, wzajemną pomoc awaryjną, dbać o racjonalne wykorzystanie mocy krajowych siłowni.

Wiadomo, że szczyt zapotrzebowania energetycznego

przypada na określone pory roku i godziny doby. Kraje RWPG znajdują się w różnych strefach czasu. Dlatego bardzo ważna jest operatywność w przekazywaniu energii z jednego miejsca w drugie, tam, gdzie w tym momencie przeciążenie sieci jest największe.

Centralna dyspozytornia energetyczna w Pradze znajduje się już w stadium budowy. Wybór padł na Pragę dlatego, że sieć Czechosłowacji zajmuje centralną część zjednoczonego systemu energetycznego. Dyspozytornie obsługiwać będą specjaliści ze wszystkich krajów członkowskich.

Powołanie praskiej dyspozytorni nie ma precedensu w dotychczasowej praktyce międzynarodowych systemów energetycznych. Od podobnych na Zachodzie różni ją też i to, że kraje — uczestnicy porozumienia są w pełni równoprawni.

Notował: R.I.

„Łowcy piorunów”

Około sto piorunów uderza w ciągu sekundy w powierzchnię kuli ziemskiej. Kilka-kilka burz zalega w każdej sekundzie nad naszą planetą. Burze i pioruny przynoszą ludziom znaczne szkody. Jednakże mechanizm ich narodzin nie został jeszcze dokładnie zbadany.

Kirgiska Akademia Nauk postanowiła zainstalować w górach Tiańszanu ekipę „łowców piorunów”. Na górze Baubaszat, w pobliżu znajdującej się w budowie jednej z największych zapór wodnych na terenie ZSRR (na rzece Naryn), otworzą stację naukową, która zajmie się badaniem elektryczności pochodzenia atmosferycznego. Pracownicy stacji będą mieli m.in. za zadanie ustalić ilość ładunków elektrycznych w chmurach i na ziemi.

Góra Baubaszat nieprzypadkowo wybrana została na miejsce tych doświadczeń. Kirgizi dawno nadali jej miano „Góry Burz” — wyładowania atmosferyczne występują tutaj częściej niż gdziekolwiek indziej na terenie całej radzieckiej Azji Środkowej. Badania mają ponadto na celu opracowanie systemu ochrony urządzeń energetycznych przed wyładowaniami atmosferycznymi.

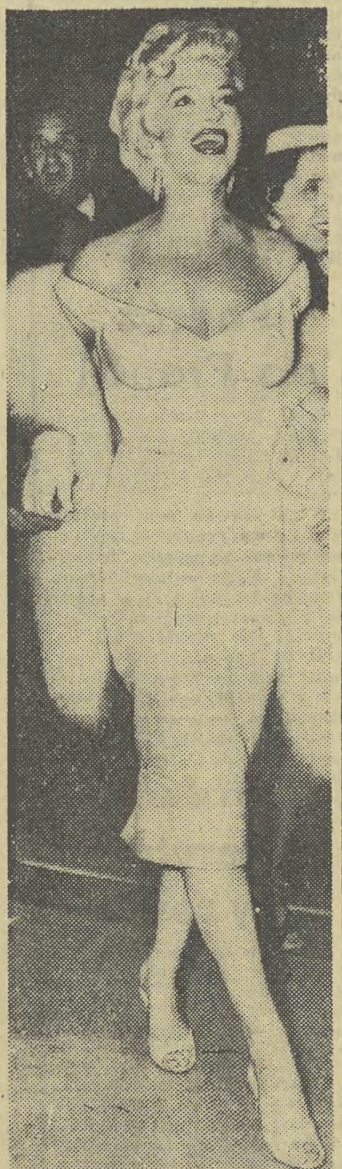


Miasto Albany w Stanach Zjednoczonych jest ostatnio terenem wydarzeń, które najlepiej może ilustrują pojęcie demokracji po tamtej stronie Atlantyku. Policja w Albany aresztowała przywódców organizacji domagającej się równouprawnienia Murzynów. Zostali oni aresztowani, mimo że nie powodowali żadnych zakłóceń porządku publicznego, a działalność ich polegała tylko i wyłącznie na odprawianiu modłów o równouprawnienie, przed gmachami administracji państwowej. W odpowiedzi na aresztowanie przywódców „kolorowa ludność” Albany protestuje codziennie przeciwko temu aktowi bezprawia modlitwą na ulicach miasta. Policja w dalszym ciągu aresztuje modlących się. Sytuacja w Albany staje się ogólnieamerykańskim skandalem. Na zdjęciu: grupa Murzynów modlących się przed gmachem ratusza miejskiego. Po zakończeniu modlitwy wszyscy modlący zostali aresztowani. FOT — CAF

Z nowej fabryki w Tarnowie

Coś na duże pranie

Przemysł maszyn i urządzeń pralniczych dotychczas dysponował tylko jednym zakładem produkcyjnym w Warszawie. W przyszłym roku zostanie uruchomiona znajdująca



Jedna z najpopularniejszych amerykańskich artystek filmowych Marilyn Monroe — nie ty! Samobójstwo czy wypadek? Nad tym pytaniem zastanawiają się bliscy znajomi artystki. Przyczyny śmierci bada również specjalna komisja lekarzy psychiatrów.

Marilyn Monroe — jak to określa dziś amerykański świat filmowy — zmarła w chwili kiedy osiągnęła swoje marzenie życiowe — gdy po dość burzliwej karierze stała się wreszcie prawdziwą, cenioną i podziwaną artystką. Oto jedno z jej ostatnich zdjęć.

ca się w końcowej fazie budowy Fabryka Urządzeń Pralniczych w Tarnowie.

Obecnie wykonano już prototypy „dziewięciu” maszyn pralniczych, które będzie produkować Tarnów. Prototypy te — zestawy do prasowania i składania koszul, stół detaszerki, służący do wywabiania plam z garderoby, stół do prasowania ze zwilżaczem itd. — przechodzą próby w Zakładzie Badawczym Pralnictwa Instytutu Gospodarki Komunalnej.

Dalsze maszyny pralnicze znajdują się jeszcze w opracowaniu — dokumentacyjnym. Będą to automatyczne pralnie o jednorazowym załadunku 60 kg, przeznaczone dla pralni przemysłowych oraz pralni zamkniętych — hotelowych, szpitalnych itp., oraz zestaw uniwersalny do prasowania białej i odzieży. Urządzenia te wejdą do produkcji w roku 1964.

Najgorszy jest poniedziałek

Azotynowy ból głowy, zwany również „poniedziałkowym”, od pewnego już czasu zwrócił uwagę lekarzy w wielu krajach. Tego typu migreny zauważono u chorych, którym podawano leki z zawartością azotynów organicznych oraz u robotników stykających się w pracy z tego rodzaju związkami, np. w zakładach farmaceutycznych lub produkujących materiały wybuchowe.

Nazwa „poniedziałkowy ból głowy” wywodzi się stąd, że objawy schorzenia występują silnie po dniu wolnym od pracy, gdy organizm miał trochę czasu, aby częściowo odzwyczaić się od trującego działania związków chemicznych. Doświadczeni robotnicy, chcąc uniknąć na początku tygodnia nekających ich migren, opracowali nawet własną, choć wcale nie leczącą metodę, polegającą na wdychaniu i w ciągu niedzieli małych ilości azotynów, aby utrzymać stan przyzwyczajenia.

Nowa choroba zawodowa zmusza jednak do udoskonalania procesów produkcyjnych i podniesienia higieny w zakładach pracy, gdzie robotnicy stykają się z tymi właśnie związkami chemicznymi.

Pod znakiem mechanizacji prac biurowych

Rozwój życia gospodarczego i społecznego stawia przed administracją gospodarczą i publiczną szczególnie poważne zadanie. Tymczasem w ciągu ostatnich lat zarysowała się wyraźna dysproporcja między nowoczesnymi metodami produkcji i pozostającą w tyle techniką pracy biurowej.

Dotychczasowe poczynania, mające naprawić ten stan rzeczy, napotykały na poważne trudności, których przyczyną był zarówno brak krajowej produkcji maszyn biurowych, jak i niepełna znajomość charakteru oraz wielkości potrzeb w tej dziedzinie, stanowiących podstawę dla właściwego planowania importu.

Działając obecnie specjalna komisja międzyresortowa,

której celem jest opracowanie założeń rozwoju mechanizacji i automatyzacji prac biurowych i obrachunkowych w latach 1962—1970 oraz określenie wielkości potrzeb aktualnych.

Prowadzone w ramach poszczególnych podkomisji prace przyniosą również wyjaśnienie szeregu szczegółowych problemów dotyczących wyposażenia biur i stacji zmechanizowanego obrachunku (m. in. projekt wzorcowej stacji, typowe wyposażenie takiej stacji, typowy schemat obiegu dokumentacji źródłowej itd.).

Maszyny rachunkowe z importu są drogie, co stawia przed gospodarką problem podjęcia własnej produkcji w

tej dziedzinie. Zajmie się tym podkomisja do spraw produkcji maszyn i urządzeń. Dokona ona analizy celowości podjęcia takiej produkcji w świetle potrzeb, kosztów i ewentualnych możliwości eksportowych. Zostaną opracowane wnioski w sprawie produkcji niektórych maszyn, urządzeń, części zamiennych i materiałów pomocniczych.

Z pozostałych zagadnień, opracowywanych obecnie przez komisję, warto wymienić program szkolenia kadr z wyższym i średnim technicznym wykształceniem dla stacji zmechanizowanego obrachunku, projekt systemu bodźców dla pracowników przechodzących na zmechanizowany obrachunek itd.

Prawo i Ty

Odwołali mnie z urlopu...

— Dzień dobry, panie Stanisławie! Co to? Już pan w Krakowie? Ja myślałem, że właśnie teraz korzysta pan w pełni z urlopu — gdzieś nad morzem lub w górach...

— No widzi pan... Odwołali mnie z urlopu. Zakład pracy mnie wezwał, że to mój zastępca — fachowiec zachorował, produkcja stała, pilna potrzeba — no i musiałem przerwać urlop w połowie i wrócić do Krakowa.

— A to rzeczywiście niezbyt przyjemne. No — ale co? Dali panu jakieś odszkodowanie za ten przerwany urlop, pokryli koszty, obiecali wyrównanie urlopowe?

— A wie pan, że dotąd jeszcze nie. W naszym dziale kadr zdaje się nie bardzo wiedzą, jak to załatwić: czy mi się należy jakaś zapłata za niewykorzystany urlop, czy też może mają mi dać cały urlop od początku. Z kolegów to każdy mówi co innego. Na razie jeszcze nie robiłem żadnych kroków, ale zawsze dobrze wiedzieć zawczasu, co się naprawdę człowiekowi prawnie należy...

Rzeczywiście — wiedzieć warto. Spróbujmy tu więc dopomóc naszemu nowemu znajomemu, panu Stanisławowi (a wraz z nim i innym naszym Czytelnikom, których kiedyś spotkać może wątpliwa przyjemność odwołania z urlopu) — i wprowadzimy go w gąszcz „paragrafów”. Takich, które obowiązują w przypadkach odwoływania, czyli jak to się mówi popularnie „ściągnięcia” kogoś z urlopu.

Na wstępie musimy od razu sobie powiedzieć, iż nasze prawo wyraźnie się zastrzegło, iż zakład pracy w żadnym wypadku nie może po prostu przerywać pracownikowi — zażywającemu zasłużonego odpoczynku — jego urlopowych czasów. Odwołanie pracownika z urlopu, wezwanie go do powrotu może nastąpić tylko naprawdę w wyjątkowym przypadku, podyktowanym ważną potrzebą. Decyzja zaś o odwołaniu kogoś z urlopu musi być w przedsiębiorstwie podjęta na „najwyższym szczeblu”: przez samego dyrektora, a nie kierownika zakładu pracy.

No — a jeśli już ten przykry przypadek odwołania z urlopu się zdarzy, to jakie prawa ma tu ów

poszkodowany potrosze — pracownik? Powinien więc otrzymać zwrot pełnych kosztów podróży: do miejsca pobytu w czasie urlopu i z powrotem (według norm obowiązujących dla podróży służbowych). Dalej — ma prawo domagać się od zakładu pracy zwrotu kosztów wynikłych z wcześniejszego ulższenia z góry opłat za pobyt wczasowy (np. w pensjonacie „ORBISU”, na wczasach turystycznych PTTK, w domu FWP itp.). Również i te koszty powinno przedsiębiorstwo zwrócić odwołanemu z urlopu pracownikowi w pełnej i rzeczywistej wysokości. Kwestie te reguluje szczegółowo uchwała nr 638 Prezydium Rządu z dnia 18. IX. 1954 r. (odsłukać ją można w nr 91 Monitora Polskiego z 1954 r.).

Oczywiście, o ile pracownik poniósł skutek odwołania z urlopu jeszcze inne straty i dodatkowe koszty, może się on domagać ich pokrycia od zakładu pracy na tzw. zasadach ogólnych (unormowanych przepisami prawa cywilnego).

A co się ma stać z przerwanym czasem urlopu? Jak się go zalicza pracownikowi? Otóż Min. Pracy i Opieki Społecznej w piśmie ośmionym z 5. IX. 1951 (nr Po-13c-105) wyjaśniło, iż w razie przerwania pracownikowi urlopu należy udzielić mu reszty urlopu w późniejszym czasie. Reszty — a zatem pracownikowi nie należy się już cały urlop, lecz tylko ta część, która pozostała jeszcze niewykorzystana.

Tak więc na odwołaniu z urlopu pracownik nie „zarobici” — nie może: nie należy mu się — poza zwrotem faktycznych kosztów — jakaś specjalna zapłata czy odszkodowanie. Również nie „nie zarabia” na czasokresie urlopowym: potem może wykorzystać jeszcze tylko pozostałe dni urlopu. Wniosek stąd jeden — dla kierowników przedsiębiorstw: odwoływać kogoś z urlopu powinno się naprawdę tylko w bardzo rzadkich, szczególnie awaryjnych przypadkach. Bo prawną zasadą jest, iż pracownik ma uprawnienie do nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego — i nie powinno się go tego prawa lekkomyślnie pozbawiać.

JERZY PARZYŃSKI

Autobus w plastikowej torebce

Pakowanie towarów w torebki z folii plastikowej staje się coraz bardziej powszechne. Obejmuje nawet przedmioty, które w torebce wyobrazić sobie raczej trudno. Na przykład... autobusy.

Dalekie podróże do miejsc przeznaczenia samochodu i autobusy odbywają najczęściej na platformach kolejowych. Podróż taka nie trwa najkrócej. Aby więc karoseria nie straciła wskutek warunków atmosferycznych nic z nieskazitelnej blasku, francuskie fabryki pakują autobusy w torby, a raczej płaszcze z folii plastikowej. Na każdą taką „torebkę” wychodzi ponad sto metrów kwadratowych folii.

Przy najbliższych autobusowych zakupach nie zdziwmy się więc, gdy uprzejmy sprzedawca zapyta: „Na miejscu, czy... zapakować?”...

Nowości wydawnicze

Ibn Battuta. Osobliwość miast i dziwy podróży. Tłum. T. Majda i H. Natort. KiW. Str. 382. Cena 40.— Pasjonująca relacja arabskiego podróżnika z jego wędrowek w XIV w.

Tadeusz Seweryn. Tradycje i zwyczaje krakowskie. WAG. Str. 124. Cena 45.— Pięknie wydany album o wielu nieraz już zapomnianych krakowskich obrzędach tradycyjnych.

Anthony Trollope. Dziedzictwo Belton. Tłum. R. Czekalska. Heymanowa. PIW. Str. 443. Cena 30.— Historia jednego dramatycznego roku w życiu młodej panny z angielskiego środowiska ziemianńskiego.

Emil Zola. Lourdes. Tłum. E. Bąkowska. PIW. Str. 473. Cena 32.— Powieść z cyklu „Trzy miasta” — Lourdes. Rzym, Paryż.

Fiodor Dostojewski. Sobotwór i inne opowiadania. Tłum. S. Polak. PIW. Str. 403. Cena 25.— Zbiór opowiadań napisanych w latach 1846—48.

Bohdan Tomaszewski. Kariera z kolcami. SiT. Str. 168. Cena 13.— Opowieść o słynnym polskim biegaczu Krzysztofiaku.

Włodzimierz Tiendriakow. Ciężny węzeł. Tłum. W. Jurkiewicz. LSW. Str. 362. Cena 20.— Powieść współczesna.

Kalman Segal. Miłość o zmierzchu. Wyd. Śląsk. Str. 193. Cena 12.— Zbiór opowiadań typu refleksyjnego.

Jerzy Bohdan Rychliński. Szczęście z Morskimi Oczami. Czytelnik. Str. 146. Cena 12.— W oparciu o źródła historyczne autor opowiada w swej powieści o polityce morskiej Mieszka I.

Maciej Patkowski. Południe. Skorpion. Iskry. Str. 273. Cena 18.— Dwie krótkie powieści współczesne laureata nagrody „Nowej Kultury”.

Roman Tomczyk. Droga jest wyboista. Czytelnik. Str. 186. Ce-

na 12.— Akcja powieści dzieje się w kilku ostatnich latach przed wojną na terenie wchłanianym przez powstający wówczas Centralny Okręg Przemysłowy.

George Bidwell. Bunt na zamku Penwood. Tłum. Anna Bidwell. LSW. Str. 357. Cena 23.— Powieść historyczna z XVI w., z czasów panowania w Anglii królowej Elżbiety I.

Willi Bredel. Nowy rozdział. Tłum. J. E. Wolfowej. PIW. Str. 454. Cena 25.— Powieść współczesna pisarza NRD z okresu pierwszych powojennych miesięcy w Niemczech.

Luigi Capuana. Margrabia di Roccaverdana. Tłum. B. Sieroszevska. PIW. Str. 308. Cena 16.— Powieść o sycylijskiej prowincji.

Leonard Turkowski. Do szkoły. NK. Str. 104. Cena 7.— Zbiór opowiadań o dzieciach.

Lars Lawrence. Z prochu powstał. Tłum. K. Wojciechowska. KiW. Str. 550. Cena 30.— Powieść.

Mary Elwyn Patchett. Skarby Rasy Koralewej. Tłum. E. Kolaczowska. NK. Str. 220. Cena 10.— Opowieść o przygodach na morzach południowych.

L. Erhardt. Balety Igora Strawińskiego. PWM. Str. 272. Cena 20.— Przegląd życia i twórczości, szczególnie na polu muzyki baletowej, jednego z najwybitniejszych dziś muzyków.

O twórczości Sergiusza Prokofiewa. Praca zbiorowa. PWM. Str. 297. Cena 25.— Zbiór artykułów i rozpraw poświęconych pamięci wybitnego radzieckiego kompozytora, którego 10-lecie śmierci przypada w 1963 r.

B. Schaffer. Topofonica. Partytura — nuty. PWM. Cena 25.— K. Moszumańska — Naza. 5 duetów na flet i klarnet. PWM. Cena 9.—

T. Baird. 4 eseje na orkiestrę. PWM. Cena 40.—

— Patrzenie, idzie, znalazł się! Za chwilę stanęła przede mną gospodyni z dwoma policjantami.

— Mój Boże, a myśmy już myśleli, że się panu coś przytrafiło! Gdzie pan przepadł na całą noc? Rano zobaczyła moje nierozeslane łóżko i pomyślała, że zostałem zamordowany. Nawet wyprawiła kogoś, by szukał mnie w okolicy, w której zdarzyło się już kilka morderstw. W końcu powiadomiła o tym policję.

— Zabłądziłem — odpowiedziałem. — A że noc była piękna, postanowiłem po raz pierwszy od czasów dzieciństwa przespąć się na łonie natury. To było wspaniałe! Bardzo przepraszam, że sprawiłem pani tyle zmartwień i kłopotów.

Moje tłumaczenie zdawało się trafiać jednemu z policjantów do przekonania, natomiast drugi, o pełnej upstrzonej drobnymi żyłkami twarzy, okazał się bardziej nieufny.

— Skąd pan jest? — zapytał. Czy ma pan papiery?

Zrobiło mi się gorąco. Jeden telefon do Wiednia wystarczył, by udowodnić, że mój paszport jest fałszywy. W kieszeni miałem sporo pieniędzy. Jeżeli to się ujawni i zostanie posadzony o to, że chciałem je przeszmuglować do Szwajcarii, oddadzą mnie pod sąd. Tego rodzaju przestępstwa były surowo karane.

Dowodu nie pokazałem. Niemcy nie potrzebują go w swoim państwie.

A kto nam powie, że pan nie jest tym bandytą, którego szukamy? — zapytał gruby policjant. Roześmiałem się.

— Nie ma czego się śmiać — zauważył i zaczął grzebać w moich walizkach.



INAUGURACYJNY WYSTĘP BALETU HISZPAŃSKIEGO W WARSZAWIE

Nadmuchana zaporą wodną z neoprenu

Leży w wodzie gumowe i nadmuchane — co to jest? Dętka samochodowa, w której kierowca szuka dziury? — wcale nie, to... zaporą wodną. Takie właśnie zastosowanie znalazło dla tego materiału.

Zaczęło się od neoprenu, który jest najmocniejszym ze znanych obecnie tworzyw elastycznych, zachowujących się podobnie jak guma. Zbiorniki na paliwo wykonane z tego tworzywa lepiej wytrzymują uderzenia niż stalowe beczki. Z neoprenu wykonywane są też obrotowe koła wagonów cichobieżnych i podkładki pod szyny kolejowe.

I oto teraz ten wytrzymały materiał znalazł w Stanach Zjednoczonych jeszcze jedno zastosowanie: przy budowie urządzeń do spiętrzania wody. „Kiszka” neoprenowa, odpowiednio umocowana do podłoża i wypełniona wodą, zastąpić może niewielką zapórę. Zamiast kosztownych urządzeń mechanicznych do podnoszenia i opuszczania zasuw, wysokość tej zapory można regulować w bardzo prosty sposób — przez większe lub mniejsze napompowanie jej wnętrza.

Widocznie się opłaci

Japońska firma „Nippon Mining Company” zakupiła prawa do eksploatacji jednej z kopalni rudy miedzi, znajdującej się... w północnej Grecji. Cała wydobywana tam ruda — zasoby kopalni — ocenia się na 7 milionów ton — będzie wywożona do Japonii. Gdzie Rzym — gdzie Krym. Ale widocznie Japończykom się opłaci... (z)

Pocztynion „echa”

Godziny nadliczbowe

Z. Kowalik, Kraków. Czy istnieją jakieś ogólne obowiązujące przepisy, które ustalałyby normy wynagrodzeń za godziny nadliczbowe w przedsiębiorstwach produkcyjnych, takich, w których praca nie może być przerwana (ruch ciągły)?

Art. 16 obowiązującej ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu mówi, iż praca w godzinach nadliczbowych — w takich przypadkach, o jakie Pani zapytuje, powinna być wynagradzana co najmniej 50 proc. dodatkem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten ma wynosić co najmniej 100 proc.

W powyższym przepisie ważne są szczególnie słowa: „co najmniej”. Jest to bowiem dolna granica wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, ponieważ których w tych przypadkach schodzić nie wolno. Natomiast sprawy godzin nadliczbowych mogą być uregulowane dla pracownika bardziej korzystnie przez odpowiednie przepisy układów zbiorowych. Radzimy Pani przeto zaznajomić się z tekstem układu, obowiązującego w Pani przedsiębiorstwie; ułatwić to powinna rada zakładowa. (J. P.)

Płacimy za meldunki

Maria B. Niespodziewanie nasz administrator podniósł w miesięcznych świadczeniach pozycję „wynagrodzenie administratora” o kilkadziesiąt złotych, twierdząc, że to za meldunki. A przecież od dłuższego czasu nie zameldował, ani nie wymeldował z domu żadnej osoby...

Jak nam wyjaśnił Wydz. Gosp. Mieszkaniowej Prez. RN w m. Krakowie, administrator ma prawo pobierać miesięcznie od lokatorów za prowadzenie meldunków (bez względu na to, czy w danym miesiącu kogoś meldował czy nie) opłatę w wysokości 5 gr od metra kw. powierzchni użytkowej lokalu. Z tym jednak, że wynagrodzenie za wszystkie czynności administratora nie może łącznie przekroczyć 40 gr od metra kw. (wi)

Podróż do Francji

Jerzy Sz. Kraków. Chcę odwiedzić rodzinę we Francji. Ile kosztuje podróż samolotem i jaka jest opłata za paszport?

O ile rodzina Pana przebywająca we Francji opłaci Panu podróż samolotem 107 dolarów, wzgl. walutą równoważną 107 dolarom — opłatę za paszport uiszcza Pan w wysokości 1000 zł. Jeżeli zaś podróż tę chce pokonać Pan sam, musi Pan wcześniej zezwolenie z Narodowego Banku Polskiego na opłacenie podróży złotymi polskimi. Bilet na samolot w jedną stronę kosztuje 2.400—2.500 zł, opłata za paszport — 5.000 zł. (am)

Emerytura czy renta

Wojciech Bochenek, Wieliczka. Co to jest „emerytura”, a co to jest „renta”? Czym się różnią od siebie? Komu się należy renta, a komu emerytura?

Emerytura i renta — to praktycznie to samo. Oficjalnie przyjęto dziś określenia: „renta starcza”, „renta inwalidzka” itp. z tym, że w mowie potocznej nieraz nazywa się rentę starczą — emeryturą. Te ostatnie nazwy spotykamy zresztą nawet jeszcze i w przepisach. Różnica jednak — o jakie Pan zapytuje — dziś u nas nie ma; nie ma odrębnej grupy „emerytów”, a odrębnej — „rencistów”, ponieważ ustawa mówi o przyznawaniu „rent”, a nie „emerytur” — przeto bardziej prawidłowe jest dziś używanie — naszym zdaniem — słowa „rencista”. (JP)

— Kto panu tak powiedział? Nastąpiła, jak zwykle idiotyczna wymiana pytań i odpowiedzi. Z tą tylko różnicą, że tym razem miałem przy sobie paszport. Nieboszczyk Schwarz czuł nade mną. Zandarm był zaskoczony; nie przypuszczał, że posiadam paszport. Wolał we mnie widzieć emigranta, na którego zresztą z moim tłumakiem wyglądałem i uważałem moją poetyczną wieczorną przechadzkę za zwykłą bajeczkę. Porządny człowiek wchodzi do obcego kraju z porządnymi papierami o właściwej porze.

— Czy zechciałby mnie pan zaprowadzić do urzędu celnego? — powiedziałem. Pokręcił głową.

— Tu prawie co noc przechodzą ludzie przez granicę z Niemiec. Wśród nich i tacy, którzy mają paszporty. A zatem proszę zawracać, mój panie. Powiedział pan, że nie jest pan uciekinierem. Proszę więc jutro pofatygować się za dnia i normalną drogą.

Wpadłem przez własne kłamstwo.

— Nie mogę wrócić — zacząłem tłumaczyć się. — Nie powiedziałem panu prawdy. Jestem uciekinierem.

Strażnik roześmiał się.

— Z ważnym paszportem? Ma pan szczęście, że nie złapał pana mój kolega; ten nie zna żartów.

Nie było rady. Strażnik uparł się. Należało do ludzi, nie bez podstaw wykorzystujących uprawnienia swego zawodu, dla którego należeli mundur. Nawet niewielka cząstka władzy uderza do głowy, jak mocny coctail. Strażnik zmusił mnie do powrotu. Na jego oczach przeprowadziłem się przez Ren po raz drugi. Poczęstował mnie papierosem i poinformował, w którym miejscu granica jest stosunkowo mniej chroniona.

Drząc z zimna wydostałem się na drugi brzeg.

E.M. REMARQUE
NOC W LIZBONIE
Tłum. Al. Matuszyn (40)

Wiedziałem, że tej nocy już nie będę mógł przeprawić się do Szwajcarii. Młody strażnik tylko na to czeka. Myśliwego pasjonuje bardzo samo polowanie, aniżeli to na co poluje — zwłaszcza, gdy ma za sobą autorytet państwa. Trzeba będzie przeprawić się w innym miejscu.

Drogi powrotnej nie zapominałem — ani płynącego strumienia, mostu, ani wiatru i chmur, ani szelestów nocy. Uspokajałem siebie, że ostatecznie nic złego się nie stało. Przed tygodniem znajdowałem się w podobnej sytuacji i jutro będę próbował jeszcze raz. W końcu jest jeszcze trzecie wyjście: przeprowadzenie się przez Włochy i Alpy szwajcarskie w pobliżu Brissage.

Dopiero późnym rankiem odważyłem się pokazać na ulicy. Zastanawiające jak wiele, a zarazem jak mało człowiek myśli, gdy wciąż krąży dookoła tego samego punktu. Dwukrotnie zjawiały się dzieci, które mnie wytopili. Udałem turystę zażywającego przechadzki i zamierzającego wkrótce zawrócić do pensjonatu. Zdawało mi się, że tak będzie bezpiecznie, aniżeli ukrywać się przez cały dzień bez jedzenia w lesie.

To był błąd. Bo zaledwie ukazałem się przed pensjonatem, ktoś stojący przy oknie zawołał przeraźliwie:

(Ciąg dalszy nastąpi)

8

sierpnia

Środa

Emiliana

**IDĄC
ULICAMI
KRAKOWA**

Nocne Marki

Ja wszystko rozumiem: Ze dzieci muszą się wyszumić, że ciepło, że wakacje... Ale krzyki i gonitwy całych tabunów dzieci w Osiedlu 18-go Stycznia codziennie jeszcze...



po godz. 23, to chyba jednak coś dziwnego i niepokojącego. Już nie chodzi nawet o zakłócanie spokoju — ale o tę porę 6—7-letnie dzieci powinny chyba już spać. Gdzie są rodzice tych „nocnych” Marków — i co sobie o tym myśli?

(J.P.)

Na polach dźwięczą kosy

70 proc. żyta zostało już skoszone w powiatach Tarnów, Dąbrowa Tarnowska, Brzesko, Bochnia, Olkusz, Miechów i Proszowice. Gdyby nie przeszkodziła niedzielną burza, część zbiorów znalazłaby się już w stodołach. Prace żniwne przebiegają w szybkim tempie, mimo że do zbioru żyta tylko w minimalnym stopniu dało się użyć maszyn — żniwiarek i snopowią-

Tego lata cała Warszawa pije „Kryniankę”

W ciągu lipca hurtownia PP „Uzdrowisko Krynica” w Krakowie sprzedała 1.100 tys. butelek wody mineralnej, w tym 840 tys. popularnej „Krynianki”. Tegoroczne zaopatrzenie w wody mineralne zarówno lokali gastronomicznych, kawiarni, jak i trzech pijalni wód przedstawia się nie najgorzej. Byłoby jeszcze lepiej, bo plany przedsiębiorstwa zakładały wysoki wzrost dostaw wody, gdyby nie awaria źródła w Nałęczowie. Wiosenne deszcze spowodowały, że do źródła w Nałęczowie dostała się zwykła woda. W rezultacie źródło zaopatrujące w wodę całą Warszawę zostało zlikwidowane, nowe jest w trakcie zagospodarowywania, a my musimy dzielić się „Krynianką” ze stolicą. (bz)

„Eksport” umiejętności konserwatorskich

Jak co roku tak i teraz 26 konserwatorów z krakowskiej Pracowni Konserwacji Zabytków wyjechało do różnych miejscowości. Prowadzą oni prace m. in. w kolegiacie wiślickiej, w kościele w Niepołomicach, na ratuszu sandmierskim i w muzeum raciborskim, mieszczącym się w zabytkowym gmachu oklasztornym.

Na miejscu w Krakowie są konserwowane: rzeźby gotyckie z muzeum w Bytomiu, tryptyk z Grywałdu, ikona z kościoła w Powroźniku k. Krynicy i obrazy pochodzące ze szkoły Dolabelli normalnie znajdujące się w klasztorze na Bielanach.

(bz)



Gdy po pracy czeka się na samochód, który odwiezie do domu — i krawężnik trawnika na Plantach przy ul. Szczepańskiej z braku lepszych możliwości może spełniać rolę „wygodnej” ławki.

Fot. J. Lewicki

Produkcja — ale za jaką cenę?

W każdym zakładzie przemysłowym sprawy produkcji znajdują się na pierwszym planie. To oczywiste, że wzrost wydajności pracy, rozszerzenie asortymentów, polepszenie jakości cieszy nie tylko dyrekcję ale i całą załogę. O produkcję walczą wszyscy, produkcja przesłania nieraz inne, bardzo istotne zagadnienia. W pozycji kopcusiżka i „piątego koła u wozu” znajdują się w wielu zakładach sprawy tak ważne jak za-

bezpieczenie przed pożarem. I dopiero gdy zdarzy się nieszczęście okazuje się, że... przy odrobinie dbałości i troski można było do niego nie dopuścić.

Każdy pożar — oprócz nieodwracalnych strat materialnych — uderza w najczulszy punkt życia zakładu: hamuje produkcję, powoduje przestoje w pracy, czasami nawet okresowe zamknięcie poszkodowanego działu. Wydawałoby się więc, że we własnym interesie każdy pracownik powinien troszczyć się o bezpieczeństwo zakładu. Niestety kontrole przeprowadzane w dużych i małych przedsiębiorstwach, hutach, fabrykach na terenie całego kraju dają wiele przykładów jaskrawego lekceważenia przepisów, niedbalstwa i lekkomyślności, nieraz wprost omijania zarządzeń, które, zapewniając bezpieczeństwo, powodują pewne zwłoki i utrudnienia w pracy. Tymczasem straty spowodowane pożarami przemys-

łowymi rosną w zastraszający sposób. Trzeba powiedzieć, że krakowski przemysł również nie jest bez winy. Magazynowanie nadmiernych ilości surowca, tarasowanie wyjść awaryjnych, zastawianie gotowymi produktami hal i przejść, samowolne naprawy instalacji — to tylko część długiej listy pospolicie spotykanych błędów.

Dla poprawy istniejącej sytuacji i usunięcia w najkrótszym czasie drobnych usterek oraz przygotowania planów poważniejszych prac zabezpieczających — jak budowa ogniodopornych ścian, zastąpienie drewnianych budynków i baraków — murowanymi itp. — zwołana została wczoraj specjalna konferencja w Radzie Narodowej m. Krakowa. Wzieli w niej udział wszyscy dyrektorzy krakowskich przedsiębiorstw oraz przedstawiciele Miejskiej Komendy Straży Pożarnej, a przewodniczył obradom sekretarz Prezydium — Jan Antoniszczak.

(hs)



Krakowski azyl dla bezdomnych psów stał się już sławny w świecie. Niedawno angielskie pismo „Animal World” opublikowało obszerny artykuł poświęcony naszemu oddziałowi TOZ-u, systemowi opieki nad bezpańskimi zwierzętami itp.

Członkowie sekcji ochrony zwierząt przy Odeskim Towarzystwie Ochrony Przyrody interesują się żywo organizacją krakowskiego azylu i sprawą likwidacji rakarów w Polsce. W nadesłanej korespondencji proszą oni o udzielenie jak najdokładniejszych informacji, które posłużą za wzór przy organizowaniu podobnej placówki w Odessie. (hs)

Co dzień niesie?

Najdokuczliwsza z handlowych plag

Ze wszystkich plag handlowych najdokuczliwsza jest chyba sprawa przyjmowania towaru w godzinach otwarcia sklepu. Bo ostatecznie wyłączenie „remont” czy „remanent” dostatecznie informuje klienta, że nie ma na co liczyć i należy szukać innej placówki tej samej branży. Natomiast przyjęcie towaru przy sklepie pełnym klientów jest wyrafinowaną złośliwością. Jeśli jest to placówka o jednoosobowej obsłudze — owa jedna osoba wyciąga się z pracy na czas bliżej nieokreślony. Może to być 15 minut, pół godziny, trzy kwadranty a nawet dłużej. Klienci liczą na to, że procedura

przyjęcia 10 kg kiełbasy, 3 kg stoniny, 1,70 kg cielęciny — skończy się w ciągu niedługiego czasu. W jakimże są błędzie. Obserwowaliśmy właśnie wczoraj przyjęcie takiego transportu w jednym ze sklepów. Trwało dokładnie 35 minut, ponieważ konwojent nie był jeszcze dostatecznie wprowadzony w arkana sztuki i uczył się na gorącym przykładzie.

Jeśli sklep posiada większą załogę — sytuacja w zasadzie nie zmienia się, choć głównie zatrudniony jest kierownik. Ale ktoś inny szuka pieczątki, ktoś inny waży, ktoś inny dyskutuje z konwojentem itp. itp.

Każda gospodyni potrafiła by taką operację handlową przeprowadzić w ciągu 5 minut, tym bardziej, że transporty na ogół (mowa o sklepach spożywczych) zarówno wyrobów garmateryjnych jak wędlin i mięs są skromne. Dlatego trudno żądać, aby dorożono je w nocy. Chodzi tylko o większą sprawność i operatywność działania. (mk)

Co-Gdzie-Kiedy

Teatry

Wszystkie teatry nieczynne.

Kina

APOLLO godz. 15.45, 18, 20.15 „Babette idzie na wojnę” (fr.). SZUKA 15.30, 18, 20.30 „Francuska miłość” (fr.). UCIECHA 17.30, 20.15 „Rio Bravo” (USA). WANDA 15.45, 18, 20.15 „Kolorowe melodie” (USA). — WARSZAWA 15.45, 18, 20.15 „Wolność wiatr” (radz.). WOLNOŚĆ 15.45, 18, 20.15 „Et cetera” pana pułkownika” (fr.-wl.). CASSINO (Bitwy pod Lenino) o zmroku „Teresa prowadzi śledztwo” (CSRS). — ISKIERKA (Zywiecka 44) 17.30, 19.45 „Chleb i róże” (radz.). KRAKUS (Kraśnickiego 18) 15.45, 18, 20.15 „Król strzelców” (CSRS). MŁ. GWAR-DIA (Lubelska 15) 15.15, 17.30, 19.45 „Dylizans” (USA). WRZOS (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20.15 „Sekretarz Rejkomu” (radz.). ZUCH, DOM ZOŁNIERZA, ZWIĄZKOWIEC — nieczynne. MELODIA (Zwierzyńskiego 1) 16, 18, 20 „Paryski włóczęga” (fr.). KLEPARZ (Lubelska 27) 16, 18, 20 „Daleki ukochny” (radz.). WISLA (Gazowa 21) 16, 18, 20 „Bądź moim synem” (radz.). MASKOTKA (Dzierżyńskiego 55) 15.30, 17.45, 20 „Chłopiec i słońce” (radz.). MINIATURA (Franciszkańska 1) 15 Program dla dzieci, „Aktualności”, 17, 19 „Miejsce na górze” (ang.). SYGNAŁ (Ogr. Strzel.) o zmroku „Zaloga” (pol.). CHEMIK (Borek Fał.) 19 „Allego w krainie czarów” (USA). KULTURA (Rynek Gł.) 17, 18, 20.15 „Gorączka w El Pao” (fr.). MI-KRO (Dzierżyńskiego 5) 17.30, 20 „Toreador” (meks.). RÓ-TUNDA (3 Maja 5) 17, 19 „Jak się młody Noszy żenił” (bulg.). TEĆZA (Praska 52) 18.30 „Bestia” (węg.). ZDROWIE (Kobierzyń 19 „Pierwszy lot w Kosmos” (ZSRR).

KINA W NOWEJ HUCIE

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15 „Wczorajszy wróg” (ang.).

M. SALA 17, 19 „Kozacy” (radz.). SWIT 15.45, 18, 20.15 „Teresa prowadzi śledztwo” (CSRS). M. SALA 17, 19 „Jeździec znikąd” (USA). SFINKS (Majakowskiego 2) 16, 18, 30 „Wrzesień 1939” (pol.). BAL-LADYNA (Grębalów 15 „Statek z dynamitem” (rum.).

Telewizja

NA ŚRODĘ

Godz. 17.35 „Paryż 1900” — film fr. 19.30 Dziennik. 20 Wzrocznica: Pana hobby? — progr. II. 20.30 Kółko i Krzyżyk — teleturniej. 21.05 Fakty i poglądy — progr. publ. 21.35 „Carmen” — film USA. 22 Wiadomości.

NA CZWARTEK

Godz. 18.10 Ludowi twórcy — publ. kultur. 18.30 PKF. 18.40 Klub Myszki Miki. 19.30 Dziennik. 20 Progr. publ. 20.30 „Kto zabił?” — film fr.

Wystawy-Muzea

WAWEL: Wschód w Zbiorach Wawelskich (godz. 9 do 14.30). KOMNATY (9-15). MUZEUM LENINA, Topolowa 5 (10-18). ETNOGRAFICZNE, Wolnica (9-15). HISTORYCZNE, Jana 12: Zbiory z dziejów Krakowa oraz: Dawne widoki Rynku krakowskiego (11-19). SU-KIENNIC: Malarstwo polskie w. XVIII i XIX (10-15). SZOLAYSKICH, pl. Szczepański 9: Polska sztuka cechowa (10-15). CZARTORYSKICH, Jana 19: Malarstwo obce, rzem. artyst., pamiątki puławskie, zbrojownia (10-15). SMO-LEŃSK 9: Nabytki militarnie z lat 1945-1961 (10-17). — ARCHEOLOGICZNE, Jana 22: Archeologia polska; POSELSKA 3: Sztuka średniowieczna i starożytna (10-14). STARA BOŻNICA, Szeroka (13-20). PAŁAC SZUKI, pl. Szczepański 4: Architektura i technika (10-18).

Dziury

CHIRURG: ul. Wrocławska. INTERN: Kopernika 17. LA-RYNGOL: Kopernika 23. O-KULIST: Kopernika 38. NEU-ROLOG: Botaniczna 3. GRUZ-LICZY dla mężczyzn: Pradnicka 30; dla kobiet: Wola Just. POGOT. MO tel. 0-7, STRAZ POZ. tel. 0-3, POGOT. RA-TUNK. tel. 0-9, dla PODGO-RZA tel. 225-55, N. HUTA: POGOT. MO tel. 411-11, POGOT. RATUNK. tel. 422-22, STRAZ POZ. tel. 433-33. PUNKTY IN-FORMACJI O USŁUGACH tel. 0-11; N. HUTA: tel. 419-16.

Apłeki

Mogilska 16, Długa 4, Karmelicka 23, Zwierzyńska 7, Waryńskiego 24, N. Huta: A. Struga 36, Os. Szkolne B-1.

ROZNE

OGROD BOTANICZNY otwarty od godz. 6-18, OGROD ZOologiczny od 9-19. CYRUS RADZIECKI — Małże Bionia, godz. 19.

Radio

NA ŚRODĘ

Godz. 17.45 Dziennik Krak. 17.55 Słynni piosenkarze, 18.30 Wiadomości. 18.35 „Mój polski D-78.31”. 18.50 Aud. oświatowa. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 „Opowieści o prawdziwej maszynie” — słuch. Cz. Chruszczewski i A. Kochanowski. 20.20 Melodie różnorakowe. 20.30 Recital skrzypcowy N. Milsteina. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sport. 21.40 Orkiestra tan. 22.10 Aud. literacka. 22.30 Melodie rozrywkowe. 22.45 Kabalec — IV Symfonia. 23.20 Muzyka tan. 23.50 Wiadomości.

NA CZWARTEK

Godz. 6.30 Dziennik. 6.43 Prognoza pogody. 6.50 Gimnastyka. 7.00 Muzyka. 7.30 Dziennik. 7.40 Przegląd prasy. 7.50 Koncert dla wczasowiczów. 8.30 Wiadomości. 8.35 „Cała naprzód”. 8.55 „Daleki rejs z melodią i piosenką”. 9.30 „Ludzie wśród których żyjemy”. 10.00 „Echa Budapesztu”. 10.50 „Co dalej z indyjskimi skarbnicami” — rep. T. Robaka. 10.50 J. Strauss — Wale „Opowieści Lasku Wiedeńskiego”. 11.00 Muzyka rozrywkowa. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludów Azji. 12.30 Przyjacieli Rolnika. 12.45 „Przygody, podróże, egzotyka”. 13.00 Melodie. 13.25 „Ocalenie” — pow. Conrad. 13.45 Koncert dla wczasowiczów. 14.50 Publicystyka międzynarodowa. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wiadomości. 16.15 Melodie rozrywkowe.

Nasz telefon 542-53

...ZWRACA uwagę, iż kabiny telefoniczne na stacji kolejowej stanowczo wymagają odświeżenia!

...SYGNALIZUJE MHD i PSS, iż w sklepach papierniczych brakuje nie tylko zeszytów dla dzieci, ale i dzien-

ników korespondencyjnych i książek liniowanych dla zakładów pracy.

...STWIERDZA, iż na odmianę trudno znaleźć bieleńską damską w dużych rozmiarach — 7-8 numer szczególnie! (mar)

Deszcz pokrzyżował szyki kolarzom



Nasi torowcy prowadzą 23:13 w meczu z Węgrami

Najlepszy wynik dnia uzyskał Wachecki

NA TORZE Cracovii rozpoczęły się międzynarodowe zawody kolarskie przy udziale reprezentantów Węgier i Polski. Po pierwszym dniu spotkania prowadzą zawodnicy polscy 23:13. Warto dodać, że w zespole naszym brakowało Zajęca, który na skutek choroby (angina) nie mógł stanąć na starcie.

Z urlozu

Decyzji lekarza nie wolno lekceważyć

ZADEN wyczyn sportowy nie może stanowić uszczerbku dla zdrowia. Stara to zasada, co do której wszyscy jesteśmy zgodni. Okazuje się jednak, że mówi się co innego a czyni coś wręcz przeciwnego.

Przykładem niech będą ostatnie zawody kolarskie, przed którymi w czasie rozgrzewki wypadkowi uległ Józefowicz. Jechał on tuż za Staroniem, któremu w pewnym momencie pękła guma. Józefowicz nie zdołał zahamować i całym ciężarem ciała wpadł na rower swego poprzednika, doznając dotkliwych potłuczeń. Opinia dyżurnego lekarza z Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lekarskiej dr. St. Pałki brzmiała: „Zawodnik nie może startować!”. Podobnego zdania był również dr B. Urbański, mimo że sam jest zapalonym kolarzem, sprawując nawet funkcję prezesa KOZKOŁ. Sumienie lekarza nakazywało mu jednak zabronienie startu Józefowiczowi.

Sprawa wydawała się jasna. Tymczasem okazało się, że działacze, trener a nawet sam zawodnik zupełnie nie liczą się ze zdaniem lekarza. Dla nich najważniejszy jest wynik, za wszelką cenę, nawet nadwężonego zdrowia zawodnika. Fakt, że Józefowicz nie skorzystał z zaleceń lekarza wystawia mu mierne świadectwo. Co więcej odmówił usług Pogotowia Ratunkowego, nie chciał by go odwieziono do szpitala i wreszcie na własne ryzyko wziął udział w zawodach. To nie żadne bohaterstwo, ale zwyczajna lekko-myślność. Przykro, że działacze się to za aprobatą trenera Beka i kapitana torowego PKOŁ Wasilewskiego.

A przecież według opinii lekarzy Józefowicz przeszedł poważny szok, miał urazy głowy i zachodziła obawa wstrząsu mózgu. Być może, iż w pewnej chwili czuł się lepiej, lecz jego start mógł się w efekcie zakończyć bardzo poważnymi następstwami. Sądymy, że władze sportowe wyciągną z takiego postępowania jak najdalej idące konsekwencje. Przecież lekarz na zawodach nie jest od parady i jego decyzji nie wolno lekceważyć! (s)

Chmielarczyk i Cierniak w reprezentacji Polski na mistrzostwa świata

W MIEJSCOWOŚCI Orange w stanie Massachusetts rozegrane zostaną w dniach 12 sierpnia do 8 września br. spadochronowe mistrzostwa świata. Ekipa polskich skoczków spadochronowych opuściła Warszawę udając się pociągiem do Amsterdamu skąd wraz ze wszystkimi ekipami krajów europejskich odleci amerykańskim samolotem do USA. W drużynie polskiej znajduje się dwóch reprezentantów naszego miasta. Są nimi Antonina Chmielarczyk i Jan Cierniak. Oprócz nich do

Stanów Zjednoczonych wyjechał: kobiety — Pucher, Franke, Krajewska, mężczyźni — Gargala, Lewandowski, Sobczyk, Sajzner.

TOTEK

W OSTATNIM ciągnięciu gry liczbowej To o-Lotek stwierdzono jedno rozwiązanie z 6 trafieniami, wygrana milion zł, 3 rozwiązania z 5 trafieniami premiowanymi, wygrane po 359.494 zł, 205 rozwiązań z 3 trafieniami, wygrane po 7.091 zł, 8.435 rozwiązań z 4 trafieniami, wygrane po 215 zł, 146.000 rozwiązań z 3 trafieniami, wygrane po 13 zł.

rych Söre (W) wygrał z Filipczakiem (P) uzyskując czas 5,21 min., Józefowicz (P) pokonał Andrycsaka (W) wynikiem 5,04,2 i Sörego — 5,06,8 min. Przewidziane programem pozostałe wyścigi zostały przerwane wskutek padającego deszczu. Zawody obserwowało około 500 osób.

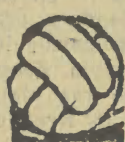
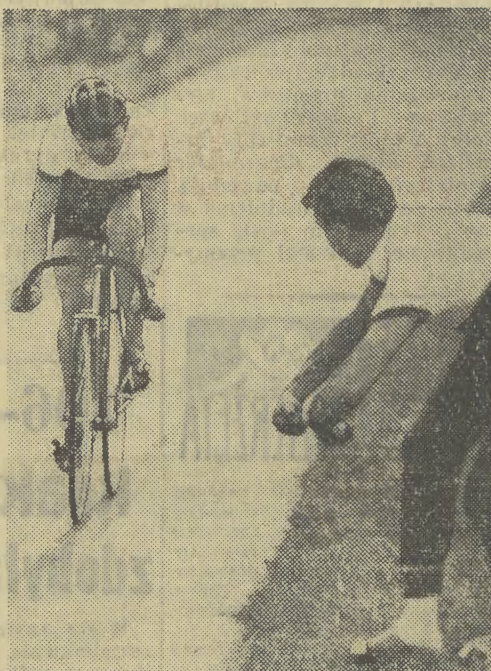
W dniu dzisiejszym tj. w środę 8 bm. nastąpi dokończenie zawodów. Odbędzie się dalsze wyścigi indywidualne na 4 km, rewanżowe wyścigi sprinterskie, wyścigi indywidualny na 1 km, wyścigi tandemów oraz drużynowy na 4 km. Początek o godzinie 17.15 a nie o 18 jak podano w afiszach. (as)



Prezes KOZKOŁ ppłk dr B. Urbański wia przed zawodami drużynę węgierską. Fot. W. Książek

ECHO SPORTOWE

Fragment rozegranych wczoraj na torze Cracovii zawodów torowych. Trener Bek dopinguje Filipczaka podczas wyścigu na 4 km. Fot. W. Książek



Gorące dni piłkarzy WISŁY

Piłkarze Wisły już ponad 2 tygodnie przebywają nad Jeziorem Rożnowskim w Kobyle-Gródku, gdzie „szlifują” swą formę przed czekającymi ich zmaganiem ligowymi.

— Czy zadowoleni jesteście z obozu? — pytamy zawodników, którzy właśnie opuszczają jadalnię pięknego ośrodka KW MO wzorowo prowadzonego przez p. Ł. Pronobis.

— Gdyby nie nawet zajęć — odpowiadają — byliśmy jak „w raj”. Mamy doskonałe zakwaterowanie w luksusowych domkach campingowych i w willi a posiłki takie, że „palce liżać”. Ale w końcu zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy na wczasach lecz na zgrupowaniu kondycyjnym.

— Tak! Chłopcy trenują z ogromną ambicją — stwierdza kierownik sekcji piłki nożnej TS Wisła, mjr St. Wójcik.

Po krótkim odpoczynku zawodnicy udają się na trening przedpołudniowy, który trwa 2 do 3 godzin. Co drugi dzień zajęcia przeprowadzane są na łące nad brzegiem jeziora, lub w Nowym Sączu na boisku Sandecji. Z tym boiskiem był początkowo największy kłopot, ponieważ w miejscu w Kobyle-Gródku nie ma odpowiedniego placu do gry i dopiero trzeba było wypożyczyć samochód na przejazd zawodników do Nowego Sącza i z powrotem. W efekcie, w ciągu pierwszego tygodnia zawodnicy nie przeprowadzili ani jednego sparingu. W pewnym sensie pokrzyżowało to nawet tok zaplanowanych zajęć, ale ostatnie 2 mecze towarzyskie wykazały, że ze zgraniem zespołu i taktyką nie jest tak źle.

— Szczególnie ostatni mecz zagraliśmy zupełnie poprawnie — opowiada kapitan jedenastki a jednocześnie reprezentacyjny obrońca Kawula. — Wprawdzie wygraliśmy z III-ligową Sandecją „tulko” 2:0 (bramki zdobyli Kmiecik i Sykta), ale warto wziąć pod uwagę, że graliśmy ulgowo a gospodarze ambitnie się bronili mając „wsparcie” nawet ze strony miejscowego arbitra.

— Atak wiślaków grał zupełnie składnie — potwierdzają opinię Kawuli liczni wczasowicze, którzy z Kobyle-Gródka pojechali specjalnie do Nowego Sącza, aby oglądać grę I-ligowców.

— Pan się dziwi, że chciało się nam jechać na mecz w tak piękny dzień — dodają. Przecież wiślaczy trenują tu jak się to mówi „na naszych oczach” i mieszkają obok nas, więc chcieliśmy ich zagrzewać do walki i zobaczyć czy poczynili postępy.

Przestałem się dziwić, kiedy doczekałem się końca zajęć. Wówczas okazało się, że wolne chwile zawodnicy spędzają razem z wczasowiczami. Jeżdżą na kajakach, na rowerach wodnych, grają w ping-ponga w siatkówkę a nawet trochę piywią. Byłem świadkiem jak K. Kościelnny tuż po wyrobieńnię sobie karty piływakiej popłynął na „Małpiał Wyspę” i z powrotem. Pozostali piłkarze również nieźle radzą sobie w wodzie, ale najchętniej wypływają na jezioro żagłówką pod okiem wtrawnego sternika w osobie M. Gracza (juniora).

Ale wracajmy do spraw piłkarskich... — Obóz zbliża się ku końcowi, czy jest pan zadowolony z formy drużyny? — pytamy trenera „Messu” Gracza.

— W zasadzie za mało graliśmy spotkań sparringowych, aby móc odpowiedzieć na pytanie. Przypuszczam, że nie będzie źle, chociaż już w pierwszym meczu przyjdzie się zmierzyć ze starym i groźnym rywalem — Ruchem.

— W jakim będziecie grać składzie? — pytamy kpt. B. Michaliszyna.

— Nie przewidujemy większych zmian. W bramce wystąpią Leśniak, lub Karcewski, w obronie Monica, Kawula, Budka lub Rodak, w pomocy Wójcik, Zalman lub Swider, natomiast w ataku Machowski, Kmiecik, Sykta, Gajewski, Studnicki, Lach, Smiałek i Kościelnny. Którzy z napastników wystąpią w pierwszym spotkaniu? — trudno przewidzieć. Tym bardziej, że kadra poszerzona została o kilku dalszych zawodników wśród których znajduje się 3 juniorów: obrońca — Putek, pomocnik — Plachta i lewoskrzydłowy — Pstruś.

Ostatni tydzień wiślaczy poświęcają już całkowicie na „szlifowanie” formy pod względem taktycznym, bowiem kondycję wszyscy mają już na „102”. Jeśli nie zajdą jakieś zmiany to drużyna wyjeżdża z Kobyle-Gródka dopiero w niedzielę tj. 12 bm. rano i po zatrzymaniu się na obiedzie w Krakowie uda się prosto na mecz z Ruchem do Chorzowa. Oby start do nowego sezonu „jesień-wiosna” wypadł dla Wisły jak najlepiej.

J. FRANDOFERT

Rekordy

NASTALO gorące lato, pora kiedy ustanawia się bardziej lub mniej bezzsensowne rekordy w pływaniu na najróżniejszych dystansach.

Dotychczasowy rekord na trasie Capri-Neapol został skrócony o prawie 40 minut. Dokoła tego Egipcjanin Nabil Shazly, który dystans 28 km 360 m pokonał w 8 godzin, 4 minuty 15 sekund. Nabil jest amatorem i w wyścigu tym pokonał zawodowych pływaków Abdel Gelil i Abdel Abou, Heit, którzy są zawodowcami.

24-letnia pływaczka amerykańska Mary Margaret Revell przepłynęła Cieśninę Dardanelską z Nara do Py-

razli i z powrotem w czasie 2 godz. 46 min. 11 sekund. Dystans wynosi 10.500 m.

Rekordy świata w automobilizmie zwykle ustanawiane są na dnie wyschniętego jeziora w pobliżu Salt Lake City w Kalifornii. Również w Związku Radzieckim znajduje się podobne jezioro — Baskunczak. Niedawno na wyschniętym dnie tego jeziora mistrz sportu Edward Lorent z Charkowa ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego. Jego samochód własnej konstrukcji o silniku 500 ccm z zatrzymanego startu przebył dystans 1 km w czasie 28 sekund, a więc ze średnią szybkością ponad 120 km na godz.

W telegraficznym skrócie

MONTREAL. W trzecim dniu rozgrywanego w Kanadzie międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła St. Laurent zawodnicy mieli do przejechania dwa etapy. Pierwszy zakończył się zwycięstwem Pietrowa (ZSRR), a w drugim triumfował Gerhard

(Austria). Leaderem wyścigu jest nadal Pietrow przed Christianem (Austria).

CHARKÓW. Podczas rozgrywania tu piływakich mistrzostw Związku Radzieckiego Karetnikow ustanowił nowy rekord Europy na dystansie 200 m stylem klasycznym — 2.32,8 min. W wyścigu kobiet na 400 m stylem zmiennym Babanina pobiła rekord ZSRR wynikiem 5.52,2 min.

KISZYNIOU. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim miejscowy zespół Moldawii pokonał mistrza Grecji Olimpijkos 4:2.

BELGRAD. Po XI etapach wyścigu dookoła Jugosławii w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Sebenik (Jugosławia) przed Nardello (Włochy). Polak Słowiński zajmuje 4 miejsce z czasem 0 1.15 min. gorszym od lidera. W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu znajduje się drużyna Jugosławii, wyprzedzając zespoły Węgier, Włoch i Polski.

TORUŃ. W międzynarodowym spotkaniu żużlowym miejscowy Apator przegrał z Rudą Hvezdą Praga 36:41.

ŁÓDŹ. W drugim dniu rozgrywanych tu mistrzostw Polski w tenisie omal nie doszło do dwóch niespodzianek. Radzio i Maniewski odnieśli zwycięstwa dopiero po zaciętych pięciosetowych pojedynkach (Radzio z Łyżniarskim a Maniewski z Osadą). Z reprezentantów Krakowa — Fogelman przegrała z Kucharską 6:3, 3:6, 3:6, a Kubaty pokonał M. Nowickiego 6:2, 6:0, 8:6.



ROZEGRANE w Mexico City spotkanie półfinałowe o Puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Meksyku i Stanów Zjednoczonych zakończyło się niespodziewanym, sensacyjnym zwycięstwem gospodarzy 3:2. W ostatnim dniu rozegrano dwie gry pojedyncze: Osuna (Meksyk) zwyciężył Douglasa (USA) 9:7, 6:3, 6:8, 3:6, 6:1, Llamas (Meksyk) przegrał z Mc Kinleym (USA) 6:2, 6:4, 5:7, 3:6, 3:6.

Należy zaznaczyć, że reprezentacja Stanów Zjednoczonych zawsze zaliczała się do najsilniejszych potęg światowego tenisa. W latach 1946-1959 drużyna USA brała udział aż 14 razy w finale Pucharu Davisa, cztery razy zdobywając to największe trofeum tenisowe.